

Zbigniew Opacki

Z dziejów polskiej świadomości na Białorusi : przypadek Mariana Zdziechowskiego

Acta Polono-Ruthenica 6, 387-392

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Opacki
(Polska, Gdańsk)

Z dziejów polskiej świadomości na Białorusi. Przypadek Mariana Zdziechowskiego

„Największy wieszcz polski, a syn naszej ziemi zaczynał największe dzieło swoje od słów: »Litwo, ojczyzno moja« – i choć się stosunki od tego czasu zmieniły, choć każdy z nas tu urodzonych, chcąc wyrazem Litwin określić siebie, musiałby to opatrzyć komentarzem wyjaśniającym, jak on litewskość swoją pojmuje, nie wątpię, nie wykreśliłby i nie zmienił wyrazów w *Panu Tadeuszu*, gdyby teraz tu wśród nas stanął, bo w sercu swoim słyszał on głos przeszłości i zrozumiał, że piękniejszą jest ojczyzna z blasku, którym ją unia horodelska oświeca”.¹ Marian Zdziechowski pisząc te słowa mieszkał od połowy 1918 r. w Wilnie, niezbyt odległym od rodzinnego Rakowa w ziemi mińskiej, jednak w zupełnie zmienionej sytuacji społecznej i politycznej. Jego świadomość historyczna i społeczno-kulturowa nie odbiegała od standardów myślenia bliskich mu pokoleniowo konserwatystów z ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego², lecz w dobie lat międzywojennych, dobie nowoczesnej świadomości narodowej, posuniętej w niektórych swoich przejawach do skrajnego – integralnego nacjonalizmu, była już w zasadzie zabytkiem minionej epoki historycznej.³

Zdziechowscy przybyli na teren W. K. Litewskiego z Korony, prawdopodobnie w II poł. XVIII w., w Mińszczyźnie osiedli w początkach XIX w. W 1801 r. Wawrzyniec i Cyprian Stefan wpisani zostali do *Księgi szlachty guberni mińskiej* wraz z synami i uznani za rodowitą szlachtę polską.⁴ Dobra Raków w

¹ M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924, s. 6.

² Ładnie zostało to ujęte w niewątpliwie ciekawej pracy D. Szpopera, *Sukcesoryzmy Wielkiego Księstwa. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk 1999.

³ O zjawisku dwuszczeblowości świadomości narodowej zob. J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 201–203; ostatnio J. Sawicki, *Michał Romer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Toruń 1998, s. 135–145 i tam literatura przedmiotu.

⁴ Archiwum Narodowe Republiki Białorusi w Mińsku (dalej ANM), F. 319, op. 2, j. 1199, k. 5.

powiecie mińskim nabył generał wojsk polskich i rosyjskich Wawrzyniec Zdziechowski z rąk hr. Mikołaja Sałtykowa, a następnie w roku 1806 odsprzedał je bratu Cyprianowi. Po jego śmierci w 1821 r. majątek przeszedł na jego najstarszego syna, Fortunata, urodzonego w 1796 r., porucznika lejbgwardii rosyjskiej. Tak więc u początków dziejów białoruskiej – czy też, jak się ówczesnie mówiło – litewskiej⁵ linii Zdziechowskich były nie poznane jeszcze bliżej związki z państwowością rosyjską w okresie rozbiorów i po upadku Rzeczypospolitej.⁶ W okresie od początków XIX w. do upadku caratu w 1917 r. następowało przewartościowanie i dookreślanie świadomości społecznej i narodowej kolejnych pokoleń szlachty W. K. Litewskiego. Dzieje rodu Zdziechowskich są przykładem tego procesu.

Proces ten stymulowany był poczynaniami władz carskich, które począwszy od rządów Mikołaja I realizowały politykę unifikacji, zresztą niezbyt konsekwentnie, guberni zachodnich z resztą ziem cesarstwa, co w efekcie miało doprowadzić do ograniczania uprzywilejowanej pozycji szlachty polskiej.⁷ Zdawkowe informacje o dokonywanych wyborach politycznych przez członków rodziny Zdziechowskich dowodzą różnorodności postaw. Przykładowo, Wawrzyniec – brat Fortunata, właściciela Rakowa, wyróżnił się w wojnie „z polskimi buntownikami” w 1831 r., za co otrzymał awans na praporszczyka. Jego syn Ludwik kontynuował karierę wojskową w armii rosyjskiej.⁸ Fortunat prawdopodobnie zachował się lojalnie wobec władz rosyjskich w dobie powstania listopadowego, gdyż w okresie międzypowstaniowym pełnił urząd powiatowego marszałka szlachty.⁹

Dopiero kolejne pokolenie rodu Zdziechowskich w dniach powstania styczniowego zajęło wyraźną postawę polityczną. Zgodnie z postanowieniem Rządu Narodowego, zobowiązującym mieszkańców do zmanifestowania pol-

⁵ W. Nasewicz, *Da pytanńa pra samanaźwu Białarusaŭ w pieriad W. K. L.*, [w:] *Bielarusika=Albaruthenica*, kn. 2: Farmirowannie i razwiccio nacyjanalnaj samaswiadomascti Białarusaŭ, Minsk 1992, s. 97–100.

⁶ Szerzej na ten temat zob. Z. Opacki, *Plaszczyzny relacji polsko-rosyjskich na Kresach Wschodnich doby zaborów. Zarys problematyki*, [w:] *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*. Część I: Zbiór studiów, pod red. R. Wapińskiego, Gdańsk 2000, s. 9–30.

⁷ Syntetycznie na temat tej polityki zob. L. Gorizontow, *Paradoksy impierskiej polityki: poliaci w Rosii i russkije w Polsce*, Moskwa 1999; rec. Z. Opacki, „Przegląd Historyczny” T. XCI, z. 3/2000, s. 484–488.

⁸ ANM, F. 319, op. 2, j. 1199, k. 95, 97–99, 140–147.

⁹ D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831–1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i kijowszczyźnie*, Paryż 1988, s. 142–143.

skości na ziemiach polsko-białoruskich¹⁰, Edmund Zdziechowski, ojciec Mariana, zrezygnował z zatrudnienia w kancelarii Mińskiego Zebrania Szlacheckiego oraz funkcji pośrednika mirowego.¹¹ Brak bliższych danych nie pozwala stwierdzić stopnia zaangażowania się jego w konspirację, w każdym razie został aresztowany i osadzony w mińskim więzieniu, a następnie roztoczono nad nim nadzór policyjny.¹² Z okresu zamętu politycznego Zdziechowski wyszedł bez szwanku, zachował majątek i w następnych latach dzięki zapobiegliwości i pracowitości rozwinął go znacznie.

Represje i restrykcje prawne zastosowane wobec Polaków w guberniach zachodnich po stłumieniu powstania styczniowego¹³ implikowały różne zachowania polityczne. Typowe, w świetle naszej wiedzy, wyrażały się w przeważającej mierze w akcentowaniu lojalnej postawy wobec państwa i jego zarządzeń, z drugiej strony natomiast w zamykaniu się w prywatności, w ramach rodziny i dworu. Dom rodzinny, dwór, stawał się ostoją polskości, „świątynią ojczyzny wygnanej z ulic i placów”¹⁴, miejscem kształtowania tożsamości społecznej, często jeszcze stanowej i narodowej zarazem. W warunkach słabej dynamiki zmian społeczno-ekonomicznych i braku procesów modernizacyjnych¹⁵ polska społeczność ziemiańska miała charakter tradycjonalistyczny, niejako od wewnątrz będąc niepodatną na zmiany.¹⁶

Warstwa ta z racji silnych wzajemnych powiązań i zakorzenienia¹⁷ była nośnikiem i podporą pamięci zbiorowej i chociaż jej historia nie była historią całego narodu, to w warunkach panującego układu socjalno-narodowego jej

¹⁰ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, wyd. 2, Warszawa 1983, s. 489–490; D. Fajnhauz, *Powstanie 1963. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 133–141.

¹¹ ANM, F. 319, op. 2, j. 1199, k. 264, 269, 273, 278; M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości*, wyd. 2, Wilno 1939, s. 21.

¹² ANM, F. 295, op. 1, j. 1567, k. 16; M. Zdziechowski, *Widmo*, s. 22.

¹³ Na ten temat jest już znacząca literatura przedmiotu, chociaż wciąż nie straciła wszystkich swoich walorów jedna z pierwszych prac jemu poświęconych [A. Tyszkiewicz] *Hrabia Leliwa, Zarys stosunków polsko-rosyjskich*, Kraków 1895; z ostatnich, praca historyka białoruskiego A. Smalianczuka, *Paliaki Białarusi i Litwy w rewolucji 1905–1907 gg.*, Grodno 2000, w szczególności rozdz. I, s. 25–68.

¹⁴ J. Prokop, *Dom rodzinny*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 163–166.

¹⁵ R. Bendix, *Nowe spojrzenie na tradycję i nowoczesność*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, wybór J. Kurczewska i J. Szacki, Warszawa 1984, s. 112.

¹⁶ J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 198–207.

¹⁷ Zob. T. Epsztajn, *Małżeństwa szlachty posesorskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1815–1880*, [w:] *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. 9, Warszawa 1991, s. 201–239.

świadomość historyczna była nośnikiem świadomości narodowej.¹⁸ Z drugiej strony – by mogła zmienić się struktura jej świadomości, by narodziły się nowe obyczaje, sprzeczne z poprzednimi, musiała nastąpić katastrofa społeczna lub polityczna, wywracająca cały dotychczasowy porządek rzeczy. W tym tkwiły źródła małej podatności na uwzględnianie w świadomości ziemiaństwa polskiego faktu aspiracji narodowych „młodszych braci”, jak protekcjonalnie określono Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. Jeśli już dostrzegano przejawy emancypacji, to traktowano je w kategoriach „obcej intrygi”, która w ich ocenie wyzwałała złe namiętności w bogobojnym przecież ludzie.¹⁹

Historyczne uwarunkowania tworzyły atmosferę, klimat, w którym wyrastało pokolenie postyczniowe, czyli pokolenie Mariana Zdziechowskiego. „Miałem lat 7–8. Chciwie słuchałem opowiadań ociemniałego starca. umiałem na pamięć imiona marszałków wielkiego Cesarza, mogłem wyliczyć wszystkie główne bitwy. Ten zapal dziecka wrzusał i ożywiał starego żołnierza, wskrzeszając mu w pamięci i sercu burzliwą, rycerską młodość – i nie synom swoim, ani wnukom, ale mnie podarował swój oficerski krzyż Legii Honorowej; nagrodę za rany w bitwie pod Lipskiem. Przechowuję go jako pamiątkę najcenniejszą a zasłużoną, jako symbol idei, którą stojący nad grobem starzec przekazywał dziecku w przeczuciu, że dziecko to wyrośnie na człowieka, który nieś ją będzie przez życie”.²⁰

Dystans dzielący dwór szlachecki od białoruskiego otoczenia był na tyle silny, że fakt współistnienia i współżycia na tej samej ziemi nie pozostawił trwałych śladów w świadomości Zdziechowskiego. Brak w jego wspomnieniach przejawów zainteresowania białoruskim otoczeniem. W stereotypie sielankowego, zamożnego dworu otoczonego bogobojnym ludem²¹ występującym w pamiętnikach i wspomnieniach kresowych umieszczony został również obraz siedziby Zdziechowskich. „Prawdziwie typowy modrzewiowy dwór litewski – wspominała po latach kuzynka Maria ze Zdziechowskich Żorawska – szczerbiały wiekiem, w otoczeniu ogrodu pełnego kwiatów barwiących się na tle jasnej

¹⁸ M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, przełożył i wstępem opatrzył M. Król, Warszawa 1969, s. 337.

¹⁹ R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuchu II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 134.

²⁰ M. Zdziechowski, *Napoleon III. Szkice z dziejów jego życia i postaci*, Kraków 1931, s. X.

²¹ D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak mu polozyć kres*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 9: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, pod red. W. Wrzesińskiego, Wrocław 1994, s. 100.

zieleni trawników, czynił wrażenie obrazu ilustrującego »Pana Tadeusza«²². Byłych poddanych lub służbę traktowano paternalistycznie, brano udział w uroczystych momentach ich życia – nie wszyscy i nie zawsze, ślubach lub pogrzebach „otrzymując miejsce honorowe, zwykle z dywanem pod nogi i krzesłem”.²³

Prawdziwa „szara wieś białoruska o ślepych okienkach, dachach słomianych i z cerkiewką z zieloną kopułką” była światem odległym od dworu.²⁴ Dopiero rewolucja 1905 r. uświadomiła fakt istnienia własnych, a zarazem wrogich dworowi aspiracji ludu białoruskiego. Strach przed demokratyzacją ustroju społecznego i ewentualną przymusową parcelacją rodził poczucie bezradności i osamotnienia. Pomimo że wystąpienia ludowe na Białorusi nie były tak radykalne jak w guberniach nadbałtyckich, dla części ziemian były one znakiem zbliżania się końca dotychczasowego świata. Kazimierz, brat Mariana, pisarz, w liście do Elizy Orzeszkowej przecucie końca odbierał zarazem jako „La fin d’un monde. Tu na Litwie koniec jest Polski, polskiej kultury, pracy, myśli [...] Szkada będzie (nie mówiąc już o ludziach) dworów naszych, sadów, ogrodów, całej szlachetczyzny, może grzesznej, może zacofanej, ale miłej i swojej”. Bez przesady można stwierdzić, że część z nich zrozumiała, że znaleźli się w sytuacji wyspy, otoczonej nie swojskim, lecz obcym sobie żywiołem.²⁵

Pojawienie się w dotychczasowych stosunkach uczucia obcości i wrogości, rozbijającego dotychczasową bliskość, swojskość, wymuszało podjęcie poszukiwań wyjścia z tej zawikłanej społecznie, ekonomicznie i narodowo sytuacji. Zdziechowski uświadamiał sobie jej złożoność i grozę zarazem. Dostrzegał konieczność znalezienia kompromisu między dwoma obcymi sobie światami, stąd jego poparcie dla inicjatywy wileńskiego biskupa Edwarda Roppa powołania Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego. Konserwatywny bez wątpienia charakter poglądów Zdziechowskiego wykluczał możliwość radykalnych działań jako ewentualnej metody pacyfikacji narastającego antagonizmu. Pytanie, czy istniało jakiegokolwiek dobre wyjście z tej sytuacji? Niewątpliwie będąc pod urokiem historycznego mitu Polski, jako nośnika cywilizacji na Wschodzie, kojarzył tę historyczną misję z obecnością ziemiaństwa polskiego na tych ziemiach i jego niezachwianą pozycją ekonomiczną. Uszczuplenie polskiego stanu posiadania na rzecz ludności chłopskiej, białoruskiej czy litewskiej, byłoby w jego przekonaniu przekreśleniem tej ideologii.²⁶

²² Biblioteka Narodowa, Warszawa, rkps 13602: Maria ze Zdziechowskich Alfredowa Żorawska, *Wspomnienia*, s. 128.

²³ E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847–1928*, cz. 1, Wilno 1931, s. 7.

²⁴ M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989, s. 225.

²⁵ Biblioteka IBL PAN, Warszawa, sygn. 800: Archiwum Elizy Orzeszkowej, list Kazimierza Zdziechowskiego, Raków 22 XI 1905 r.

²⁶ J. Czapski, *Wyrwane strony*, Paryż 1993, s. 177.

W wolnej Polsce uznał, że zainicjowanego jeszcze w XIX w. procesu kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej Białorusinów nie da się powstrzymać. Wobec czego należy ich wspierać w zakresie kultury, szkolnictwa i kształcenia własnej inteligencji na polskim uniwersytecie w Wilnie. W przeciwnym wypadku, studiować będą na obcych uniwersytetach, skąd wracając będą umocnieni w antypolskich postawach. W sposób nieprzejeźdźny wrogom odnosił się do radykalnych ruchów politycznych, idei bolszewickich, które – jak twierdził – pod przykrywką białoruskości sięją zamęt, dokonują zbrodni na tych Białorusinach, którzy byli nastawieni ugodowo do państwa polskiego.²⁷

„Różnolity narodowościowo kraj nasz – mówił Zdziechowski na zjeździe rolniczym w Wilnie w 1923 r. – stanowi część Litwy historycznej – i nas – ludzi mego pokolenia – wychowywano jako Litwinów, oczywiście w tym znaczeniu, w jakim był nim Mickiewicz, gdy wołał »Litwo, ojczyzno moja« [...]. I gdyby mnie dziś zapytano, kim w głębi serca się czuję, powiedziałbym, że czuję się obywatelem W. K. Litewskiego nierozdzielnie złączoną z Polską. Gdy widzę powiewający tu z Góry Zamkowej sztandar z orłem, ale bez pogoni, odczuwam to jako krzywdę sobie wyrządzoną. Takim jest tylko głos mego serca”.²⁸ Racjonalnie uznawał za fakt nieodwracalny ukształtowanie się nowoczesnych narodów na obszarach W. K. Litewskiego, uczuciowo – sercem pozostawał w minionej epoce.

²⁷ M. Zdziechowski, *Widmo*, s. 14.

²⁸ *Ibidem*, s. 3.